

# LIST DO CHORYCH I ICH RODZIN



APOSTOLAT CHORYCH ARCHIDIECEZJI SZCZECIŃSKO-KAMIENSKIEJ

*Nr 293 – Wrzesień 2018*



**„List do Chorych i ich Rodzin”** – biuletyn dla chorych  
odwiedzanych podczas domowych wizyt duszpasterskich  
w parafiach Archidiecezji Szczecińsko-Kamieńskiej

Materiały duszpasterskie Kurii Metropolitalnej Szczecińsko-Kamieńskiej  
do użytku wewnętrznego

### **Wydawca**

Wydział Duszpasterski Kurii Metropolitalnej Szczecińsko-Kamieńskiej  
ul. Papieża Pawła VI nr 4, 71-459 Szczecin, tel. 91 454 22 92

### **Redakcja i korekta**

Ks. kan. dr Piotr Skiba  
Dyrektor Wydziału Duszpasterskiego  
e-mail: ks.piotr.skiba@gmail.com

### **Referent Duszpasterstwa Chorych**

Ks. Przemysław Pokorski

### **Przygotowanie tekstów**

Elżbieta Palczak

### **Na okładce**

św. Stanisław Kostka  
autor: Alexander Voet Starszy

### **Artykuły i materiały prosimy przysyłać na adres**

Wydział Duszpasterski, ul. Papieża Pawła VI nr 4, 71-459 Szczecin

e-mail: wdkm@kuria.pl

lub

Elżbieta Palczak, ul. Dąbrowskiego 10B/2, 73-120 Chociwel

e-mail: elapalczak@gmail.com

## PAPIEŻ FRANCISZEK

### ANIOŁ PAŃSKI – 12 SIERPNIĄ 2018 R.

Drodzy bracia i siostry!

W drugim dzisiejszym czytaniu św. Paweł kieruje do nas gorącą zachętę: „Nie zasmucajcie Bożego Ducha Świętego, którym zostaliście opieczętowni na dzień odkupienia” (Ef 4,30). Ale zastanawiam się: w jaki sposób zasmucany jest Duch Święty? Wszyscy otrzymaliśmy Go na chrzcie i w bierzmowaniu. Zatem, aby nie zasmucać Ducha Świętego trzeba żyć w sposób zgodny z przyrzeczeniami chrzcielnymi odnowionymi podczas bierzmowania.



*Papież Franciszek*

W sposób zgodny, a nie o obłudny – pamiętajcie o tym. Chrześcijanin nie może żyć obłudnie, powinien żyć konsekwentnie. Te przyrzeczenia mają dwa aspekty: wyrzec się zła i zaangażować na rzecz dobra.

Wyrzeczenie się zła oznacza mówienie „nie” pokusom, grzechowi, szatanowi. Bardziej konkretnie oznacza mówienie „nie” kulturze śmierci, która przejawia się w ucieczce od rzeczywistości ku fałszywemu szczęściu wyrażającemu się w kłamstwie, oszustwie, niesprawiedliwości i pogardzie dla innych. Temu wszystkiemu mówimy „nie”! Nowe życie, które zostało nam dane w chrzcie, a którego źródłem jest Duch Święty odrzuca zachowanie zdominowane przez uczucia dzielenia i niezgody. Dlatego Apostoł Paweł zachęca do usunięcia z naszych serc „wszelkiej gorczy, uniesienia, gniewu, wrzaskliwości, znieważania – wraz z wszelką złością” (w. 31). Te sześć ele-

mentów lub wad, które zakłócają radość Ducha zatrzuwa serce i prowadzi do bluźnierstwa przeciwko Bogu i bliźniemu.

Ale aby być dobrym chrześcijaninem nie wystarczy nie czynić zła. Konieczne jest przyłgnięcie do dobra i czynienie dobra. Dlatego też św. Paweł kontynuuje: „**Bądźcie dla siebie nawzajem dobrzy i miłośni. Przebaczajcie sobie nawzajem, tak jak i Bóg nam przebaczył w Chrystusie**” (w. 32). Wiele razy zdarza się słyszeć niektórych, gdy mówią: „nikogo nie krzywdzę”. Czuje się, jakby był świętym. W porządku, ale czy czynisz dobro? Iluż ludzi nie czyni zła, ale także nie czyni dobra, a ich życie upływa w obojętności, apatii, letniości. Taka postawa jest sprzeczna z Ewangelią (...). Zapamiętajcie te słowa, a jeśli je zapamiętacie, możemy powtórzyć je razem: „Dobrze nie czynić zła, ale źle nie czynić dobra” (...).

Dzisiaj zachęcam was, abyście byli czynnie zaangażowani w czynienie dobra! Nie czujcie się dobrze, gdy nie czynicie zła; każdy jest winien dobra, które mógł uczynić, a którego nie uczynił. Nie wystarczy nie nienawidzić, trzeba przebaczać; nie wystarczy nie chować urazy, musimy modlić się za nieprzyjaciół; nie wystarczy nie być przyczyną podziału, musimy wnosić pokój tam, gdzie go nie ma; nie wystarczy nie mówić źle o innych, musimy przerywać, gdy słyszymy, że ktoś źle mówi o kimś innym. Powstrzymać plotkarza. To oznacza czynienie dobra. Jeśli nie przeciwstawiamy się złu, milcząco je umacniamy. Trzeba interweniować tam, gdzie szerzy się zło; ponieważ zło szerzy się tam, gdzie nie ma śmiałych chrześcijan, którzy przeciwstawiają się dobrem, „postępując drogą miłości” (por. 5, 2), zgodnie z napomnieniem św. Pawła.

(...) Niech Dziewica Maryja wspiera nas swoim matczynym wstawiennictwem, aby każdy z nas, każdego dnia, swoimi czynami potrafił mówić „nie” złu, a „tak” dobru.

## ROK ŚW. STANISŁAWA KOSTKI

Decyzją biskupów rok 2018 jest przeżywany pod patronatem św. Stanisława Kostki. W tym roku przypada 450. rocznica śmierci młodego jezuitę. Dnia 18 września obchodzimy święto św. Stanisława Kostki, który jest także Patronem Polski. Z tego tytułu przytaczamy fragmenty Listu Biskupów:

Umiłowani w Panu Siostry i Bracia!

Rok 2018 jest obchodzony w Kościele w Polsce jako Rok Świętego Stanisława Kostki. Ten młody polski szlachcic podobnie jak Samuel usłyszał Boga, wołającego go po imieniu. I jak Samuel odpowiedział: „Mów, Panie, bo sługa Twój słucha!” (1 Sm 3,9), a następnie z determinacją poszedł pełnić wolę Bożą wbrew wszelkim przeciwnościom. O tym wyborze zdecydowała zarówno 450. rocznica jego śmierci, jak i program duszpasterski Kościoła w Polsce. Jeśli mamy w tym roku rozważyć osobę i dary Ducha Świętego dane w sakramencie bierzmowania, nie może być lepszego patrona niż ten, który został uzdolniony przez Ducha Świętego do „mężnego wyznawania wiary” w dojrzały i niebanalny sposób.

Ponad to ważnym motywem ogłoszenia roku 2018 Rokiem Świętego Stanisława Kostki jest także zwołany na październik w Rzymie Synod Biskupów, poświęcony młodzieży i rozeznawaniu powołania. Dobrze przygotowanie do tego Synodu jest wspólnym zadaniem dla duszpasterzy, rodziców i wychowawców a także młodzieży, której przez całe stulecia patronował i nadal patronuje św. Stanisława Kostka. W 100. rocznicę odzyskania niepodległości nie zapominajmy również, że już w 1674 roku a więc jeszcze przed kanonizacją bł. Stanisława Kostki, papież Klemens X ogłosił go patronem Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Święty Stanisław Kostka urodził się w 1550 r. w Rostkowie na Mazowszu. Jego ojciec był kasztelanem, a krewni zajmo-

wali znaczące stanowiska w Polsce Jagiellonów i Wazów. Wraz z bratem wysłany został do elitarnego kolegium jezuitów w Wiedniu. Stanisław szybko zrozumiał, że nauka jest wstępem do świadomego podejmowania służby Kościołowi i społeczeństwu. Zapisano, że uczył się, „aby podobać się Bogu i ludziom [...], a w przyszłości ojczyźnie i sobie samemu przynieść korzyść”. To pierwsza lekcja, jaką otrzymujemy dzisiaj od św. Stanisława Kostki.

Drugą lekcją, jaką daje nam św. Stanisław, jest pobożność. Była to pobożność, która wymagała swoistego męstwa. Mimo, iż spotykał się z brakiem zrozumienia, w środowisku kolegów nie wstydził się modlitwy i medytacji. Powtarzał, że „trzeba więcej podobać się Bogu, niż bratu”. Wychowany w kulturze renesansu, za swoją życiową dewizę obrał wyznanie: „Do wyższych rzeczy zostałem stworzony i dla nich winienem żyć”. *Ad maiora natus sum*. Nie było w tych słowach pychy ani pogardy dla tego, co małe ale świadomość godności człowieka i tęsknota za tym, co święte i doskonałe.

Ucząc się w Wiedniu, Stanisław mieszkał na stacji w domu należącym do protestanta. Były to czasy szczególnych napięć pomiędzy protestantami a katolikami będące skutkami reformacji. Stanisław z bólem dostrzegał, jak negowana jest prawda o Eucharystii i kult Matki Bożej. Im więcej jednak widział nadużyć, tym bardziej tajemnice te stawały się mu drogie.

Stąd wypływa trzecia lekcja św. Stanisława na dzisiejsze czasy: wezwanie do wiernego trwania przy katolickiej prawdzie życia, nawet wówczas, gdy cały świat wokół próbuje jej zaprzeczyć. Męstwo nie polega na zbrojnej walce czy traktowaniu innych jako nieprzyjaciół, ale na tym, że my sami pozostajemy wierni i pomagamy innym w trwaniu w wierności. Z im większą obojętnością lub nienawiścią spotyka się chrześcijańska miłość i prawda, tym gorliwiej powinniśmy nimi żyć.

Decyzja Stanisława o wstąpieniu do zakonu jezuitów spotkała się z ostrym sprzeciwem jego rodziców. Uważali, że mają

lepszy pomysł na jego życie. Niestety, takie postawy nie należą do rzadkości także i dziś. Stanisław odkrył powołanie i chciał na nie odpowiedzieć za wszelką cenę. Potrafił walczyć o realizację woli Bożej w swoim życiu. Rozumiał, że kiedy musi wybierać między wolą rodziców, presją środowiska a wolą Boga, powinien słuchać Boga. Ten siedemnastoletni chłopak opuścił Wiedeń, przeszedł pieszo ponad 600 km, żeby wreszcie spełnić swoje marzenie i dotrzeć do Dylingi w Bawarii, do przełożonego jezuitów i tam wstąpić do zakonu. Dylinga okazała się dla niego jednak trudnym doświadczeniem. Nikt bowiem nie witał go tam z otwartymi ramionami. Przyjęto go na próbę i posłano go do sprzątania pokoi oraz pomocy w kuchni. Stanisław jednak zwyciężył. Musiał zaimponować starszym braciom swoją determinacją, skoro przełożony napisał o nim: „Spodziewam się po nim rzeczy wielkich”. Kolejna lekcja św. Stanisława jest dla nas wezwaniem do sumiennego wykonywania obowiązków, czyli do tego, co Jezus nazywa „wiernością w rzeczach małych” (por. Mt 25,21).

Ostatnim etapem życia Stanisława był pobyt w Rzymie. Po dotarciu do Wiecznego Miasta był szczęśliwy, choć nadal odbierał od ojca listy pełne gróźb. Śluby zakonne złożył mając 18 lat. Poruszony słowami rekolekcjonisty, że każdy miesiąc bracia winni spędzać tak, jakby to był ostatni miesiąc w ich życiu, Stanisław wyznał, że ma przed sobą tylko jeden miesiąc życia. We wspomnienie św. Wawrzyńca – 10 sierpnia – napisał list do Matki Bożej z prośbą o wyjednanie mu łaski śmierci w święto jej Wniebowzięcia. Jeszcze tego samego dnia zachorował a 15 sierpnia 1568 r. zmarł. To jeszcze jedna lekcja dla nas: jak tęsknić za niebem i jak żyć tu i teraz, by żyć w wieczności.

Oto prawdziwe wezwanie na ten rok: „Kostka” znaczy „więcej!” Żyjąc w XXI wieku nie powtórzymy dokładnie czynów św. Stanisława Kostki. Naszym zadaniem jest raczej zrozumienie ducha tego świętego, który nie dał się zwieść mirażowi wygodnego życia, zabezpieczonego majątkiem rodziców. Miał

odwagę przeciwstawić się panującym modom i naciskom grupy. Nie chciał ani imponować, ani uczynić z życia jednej wielkiej rozrywki. Był silną osobowością, miał swoją klasę i styl. Do końca zachował wolność. To nie był młody człowiek, który nie wie, po co żyje, jest znudzony i apatyczny, żądający od innych, a nie dający nic z siebie. Nie pozwalał sobie na eksperymenty w poszukiwaniu szczęścia. Wiedział, że ten świat nie zaspokoii jego tęsknot, że prędzej czy później poczułby się w nim oszukany lub zawiedziony. Wiedział, że charakter – to nie tylko sprawa dziedziczenia cech po przodkach, nie tylko wpływ środowiska, ale rzetelna praca nad sobą. Wiedział też, że stawać się dojrzałym człowiekiem, to podejmować trud rozwoju. Nie był mięczakiem, który mówi: taki już jestem, a zło usprawiedliwia słabością, obwinia innych, oskarża warunki i historię. Był czujnym ogrodnikiem wryrywającym chwasty słabości i grzechu, aby wyrosły piękne kwiaty i owoce. Uwierzył w miłość Boga i całym sobą na nią odpowiedział.

Niech przeżywany zatem w tym duchu Rok Świętego Stanisława Kostki stanie się czasem, w którym będziemy od siebie więcej wymagać. Może to być zerwanie z lenistwem duchowym i intelektualnym, zerwanie z nałogiem, zachowanie trzeźwości, modlitwa za nauczyciela lub księdza, adopcja dziecka poczętego albo post w konkretnej intencji. Zapraszamy Was również – na poziomie parafii, duszpasterstw, ruchów, seminariów i zgromadzeń zakonnych – do pogłębiania refleksji na temat życia św. Stanisława i wyzwań stojących przed młodymi katolikami w Polsce.

Z serca Wam błogosławimy na cały rok 2018, który będziemy przeżywać razem z św. Stanisławem Kostką, patronem dzieci i młodzieży.

*Podpisali: Pasterze Kościoła w Polsce*



## **DRODZY CZYTELNICY, KOCHANI CHORZY!**

Po wakacyjnej przerwie serdecznie witamy wszystkich naszych wiernych Czytelników Listu do Chorych, a także tych, którzy będą czytać go po raz pierwszy. Po przerwie zapraszamy Was do dzielenia się swoimi przeżyciami, by świadectwem wiary umacniać się w służbie wspólnego dobra, a przez wymianę doświadczeń udzielać sobie porad i wzajemnego pocieszenia. Przyniesienie cierpiącym ulgi i pocieszenia to nasza wspólna troska. Jest wiele okazji, by komuś podarować odrobinę czasu, wesprzeć dobrym słowem. Na łamach naszego Listu dzielimy się tym, co wiemy i czego doświadczamy, bo w ten sposób możemy wzbudzić wiarę, nadzieję i miłość u tych, którzy są załamani czy zrozpaczeni. Pamiętajmy o tych, którzy leżą przykuci do łóżek, do swoich wózków i nie są w stanie przekroczyć progu nawet swojego pokoju. Bycie wspólnie z innymi jest przykładem apostoelskiej pracy w wypełnianiu przykazania miłości i uczynków miłosierdzia. Jaki jest mój stosunek do cierpiących bliźnich? Czy zatrzymuję się przy cierpieniu drugiej osoby, w jaki sposób pomagam? Czy stwarzam okazję do rozwoju duchowego i radości?

Miesiąc wrzesień jest bogaty w święta i wspomnienia liturgiczne. Przytoczmy ważniejsze: 8 września obchodzimy święto Narodzenia Najśw. Maryi Panny, a 12 września wspomnienie Najśw. Imienia Maryi. W piątek, 14 września dane nam będzie po raz kolejny pochylić się nad tajemnicą Krzyża w Święto Podwyższenia Krzyża Świętego, natomiast sobotę, 15 września, przeżywać będziemy razem z Najśw. Maryją Panną Bolesną. 18 września będziemy obchodzić święto św. Stanisława Kostki, Patrona Polski – w tym roku szczególnie ze względu na Rok św. Stanisława Kostki, dalej 21 września święto św. Mateusza Ewangelisty, a 23 września wspomnienie św. O. Pio. Miesiąc wrzesień kończy przepiękne święto Świętych Archa-

niółów Michała, Gabriela i Rafała. Niech te święta przybliżają nas do Boga i pomnażają w nas miłość, pokój i mądrość oraz będą dla nas ochroną przed wszelkim złem. Wypraszaemy także potrzebne łaski dla naszej Ojczyzny, wszystkich rządzących i każdego Polaka.

Apostolat Chorych Archidiecezji Szczecińsko-Kamieńskiej co miesiąc organizuje spotkania. Jest to szczególna okazja, by we wspólnocie przyjaznych osób nabrać otuchy, radości, zapomnieć choć na chwilę o swoich dolegliwościach, ubogacić się duchowo i zrozumieć sens ludzkiego cierpienia. Każdego dnia po odmówieniu koronki do Miłosierdzia Bożego niech nam towarzyszy nasza wspólnotowa modlitwa:

**„Panie Jezu, oddaję się Tobie przez Niepokalane Serce Maryi, przyjmij, proszę, moje cierpienia, modlitwę i pokorną służbę, jako ofiarę przebłagalną za zbawienie całej rodziny ludzkiej. Dopomóż mi w każdej chwili mego życia nieustannie powtarzać: Jezu, ufam Tobie. Amen”.**

## **ŚWIĘTO NARODZENIA NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY**

W Polsce Święto Narodzenia Najświętszej Maryi Panny ma także nazwę Matki Bożej Siewnej i jest obchodzone 8 września. Od dawnych czasów w Święto Matki Bożej Siewnej, rolnicy przynosili ziarno przeznaczone na tegoroczny zasiew, a kapłan, poświęcając je, wypowiadał następującą modlitwę: **„Boże, ty sprawiasz, że wszelkie nasiona wpadłszy w ziemię obumierają, aby wydać plony, które dają radość siewcy i chleb głodnemu. Prosimy Cię, pobłogosław te ziarna zbóż i inne nasiona, zachowaj je przed gradem, powodzią, suszą i wszelką szkodą, a ziemię użyźniaj rosą z nieba, aby rośliny z nich wyrosłe wydały obfite plony. Spraw też, abyśmy za przykładem Najświętszej Maryi Panny, która słuchała słowa Twojego i strzegła je owocnie w sercu, przynosili plon stokrotny przez**



*Ikona Deesis Świętej Rodziny (fragment)  
Pracownia Karmelu Miłości Miłosiemej  
w Szczecinie*

naszą wytrwałość w pełnieniu Twojej woli. Udziel nam tego przez zasługi Najświętszej Dziewicy, której narodziny dziś obchodzimy".

Najważniejszą treścią tego święta jest wspomnienie narodzin Najświętszej Maryi Panny. Tradycja podaje, że Maryja przyszła na świat, gdy Jej rodzice byli już w podeszłym wieku, była ich pierwszym dzieckiem. Z wdzięczności Panu Bogu za obdarzenie ich potomstwem, rodzice Maryi oddali Ją na służbę i wychowanie do świątyni jerozolimskiej. Możemy sobie wyobrazić wielką radość rodziców – Joachima i Anny z narodzin Córki. Kościół raduje się tak wielkim darem Bożym z narodzenia Maryi, którą Bóg zachował

od grzechu pierworodnego i za sprawą Ducha Świętego wydała na świat Jezusa – Syna Bożego. W liturgii tego dnia usłyszymy słowa: „**Twoje narodzenie, Bogurodzico Dziewico, zwiastowało radość całemu światu, z Ciebie się narodziło Słońce Sprawiedliwości – Chrystus, który jest Synem Bożym. On uwolnił nas od potępienia i przywrócił nam łaskę, On zwyciężył śmierć i dał nam życie wieczne**” (antyfona do pieśni Zachariasza). W modlitwie po Komunii prosimy Boga, by napełnił nas radością w święto Narodzenia Maryi, to Ona „**dla całego świata stała się nadzieją i jutrzenką zbawienia**”. W ten szczególnie dzień Narodzenia Najświętszej Maryi Panny módlmy się za rolników, aby ich trud na roli przynosił obfity plon, by ziarno zebrane ich ciężką pracą nie było zmarnowane, a najdrobniejsza kruszyna chleba była poszanowana.

*Elżbieta*

## **LECTIO DIVINA, CZYLI SPOTKANIE ZE SŁOWEM**

**„Dzieci, nie miłujmy słowem i językiem, ale czynem i prawdą. Po tym poznamy, że jesteście z prawdy, i uspokoimy przed Nim nasze serca. (...) Przykazanie zaś Jego jest takie, abyśmy wierzyli w imię Jego Syna, Jezusa Chrystusa, i miłowali się wzajemnie tak, jak nam nakazał. Kto wypełnia Jego przykazania, trwa w Bogu, a Bóg w nim; a to, że trwa On w nas, poznamy po Duchu, którego nam dał”. (1 J 3,18-24).**

Nasze słowa mają wpływ na innych ku dobru lub złu. Apostoł Jan zachęca, abyśmy nie ograniczyli naszej miłości do słów wypowiedzianych naszym językiem ale czynem i prawdą sprawiali wiele radości, podnosili na duchu.

Słowa, które wypowiadam mają być wyrazem miłości, szacunku wobec bliźniego. Czy z tego powodu cenię sobie każde słowo, za które jestem odpowiedzialny, czy czynię wszystko, aby słowem nie ranić, nie obrażać, nie sprawiać przykrości? Czy w odpowiednim czasie udzielam właściwych słów pocieszenia i zachęty tym, którzy są strudzeni i obciążeni?

Św. Jan zachęca do miłowania czynem konkretnej osoby, przynosząc mu realną pomoc w jego życiowych trudach i ograniczeniach. Według nauki św. Jana naszym czynom ma towarzyszyć prawda, aby dana pomoc nie była tylko na pokaz celem zdobycia rozdzwięku.

Wykonując czyny miłości, trzeba pytać samego siebie, czy one podobają się Bogu, czy są zgodne z Jego wolą? Wtedy możemy liczyć na Boże wsparcie, Bożą pomoc w tym, co czynimy.

Czy w wypowiedzianych słowach do bliźnich kieruję się miłością? Czy moją miłość przekładam na konkretne czyny, które są prawdziwe, autentyczne i wolne od udawania?

Módlmy się, aby umieć kochać słowem i czynem, stojąc w prawdzie przed bliźnim.

*Katarzyna*

## NIEDZIELNE ROZWAŻANIA EWANGELICZNE

### **XXII Niedziela Zwykła**

(Mk 7,1-8a. 14-15. 21-23) **2.09.2018 r.**

W świetle perykopy przeznaczonej na 22 Niedzielę zwykłą warto zadać sobie pytanie: dlaczego chodzę do kościoła? Jakie są moje motywy uczestniczenia regularnie w Eucharystii? We fragmencie Ewangelii widzimy faryzeuszów, którzy do tradycji i kultu przywiązywali ogromną wagę. Byli tak pochłonięci wypełnianiem Prawa i tradycji, że zapomnieli o duchowym wymiarze wiary. Sztuczne zamknięcie w ściśle określonych schematach doprowadziło ich do wiary w wykonywane gesty a nie do bycia lepszym człowiekiem i osobowej relacji z Bogiem. Taka postawa prowadzi do znieczulenia na potrzeby innych ludzi, do braku miłości bliźniego. Ten problem nie przeminął z rozwojem chrześcijaństwa. Dzisiaj również możemy spotkać ludzi zamkniętych w sztuczne ramy prawnoliturgiczne, którzy nie stawiają miłości ponad prawo i tradycję. Prawo, zasady, normy nie mają nas zamykać na drugiego człowieka, lecz pomóc nam w realizacji chrystusowego wezwania do miłości Boga i ludzi.

### **XXIII Niedziela zwykła (Mk 7,31-37) 9.09.2018 r.**

Dużym problemem dzisiejszego społeczeństwa jest zamknięcie się w swoich własnych przekonaniach, stereotypach, wyobrażeniach. Taka postawa utrudnia człowiekowi poznanie rzeczywistości, niejako zamyka go na prawdę. Prawdą jest dzisiaj „rozcieńczana” przez wszechobecny relatywizm, przez który stajemy się na nią głusi. Chrystus może uzdrowić ową głuchotę, tylko musimy mu na to pozwolić. Proces uzdrowienia najlepiej przebiega w ciszy, w osobistym spotkaniu z Bogiem, który najgłośniejszym przemawia w ciszy. Pozwólmy Chrystusowi wziąć nas na bok, z dala od tłumu i otworzyć nas na Prawdę.

**XXIV Niedziela zwykła (Mk 8,27-35) 16.09.2018 r.**

Pytanie Jezusa: *za kogo uważają mnie ludzie* jest wciąż aktualne i warto zadawać sobie pytanie: za kogo uważam Chrystusa? Czy ma On wpływ na moje życie? Piotr udzielił dobrej odpowiedzi, za co został pochwalony przez Pana, lecz chwilę później widzimy jak pewny siebie, idąc za dosłownym greckim tłumaczeniem, karci Mesjasza. Piotr miał swój obraz Mesjasza i nie mógł pogodzić się z tym, że Mesjasz ma cierpieć i być zabitym przez ludzi. Karci Jezusa, bo uważa, że tylko on ma prawdziwy obraz Pomazańca, wychodzi przed szereg, śmie pouczać samego Chrystusa. W dalszej części perykopy widzimy Jezusa, który krótko i dosadnie wskazuje Piotrowi jego miejsce. Grecki tekst mówi: *Odejdź za mnie Szatanie*. Czasami nie zauważamy swojej pychy i potrzebny jest nam intensywny bodziec, który ustawi nas na właściwym miejscu.

**XXV Niedziela zwykła (Mk 9,30-37) 23.09.2018 r.**

Czas formacji apostołów powoli dobiega końca. Jezus po raz kolejny przypomina im, że czeka go męka i śmierć z ręki ludzi. Niestety fałszywy obraz mesjasza jaki mogli mieć apostołowie utrudnia im zrozumienie słów Pana. W dodatku posprzeczali się między sobą o hierarchię w swoim gronie. Chrystus daje im za przykład dziecko jako wzór pokory i prostoty oraz wiary pozbawionej głębokiej racjonalizacji. Jezus pragnie nauczyć uczniów jednej z najważniejszych cech chrześcijanina – pokory. Pokora pomaga nam we wzrastaniu w reszcie cnót, jest niejako ich fundamentem. Jeśli chcemy rozwijać jakąś cnotę, zawsze zaczniemy od pokory.

**XXVI Niedziela zwykła**

(Mk 9,38-43.45.47-48) **30.09.2018 r.**

Perykopa przeznaczona na dzisiejszy dzień nie zachęca nas do samookaleczenia. Na przestrzeni wieków zdarzały się przypadki samookaleczeń powodowanych właśnie tym fragmen-

tem Ewangelii. Kościół nigdy nie popierał tego typu uczynków. Jezus mówi nam o zerwaniu z grzechem, ale to zerwanie ma być całkowite, bezsprzeczne, bezwarunkowe. Mamy się odciąć od grzechu w stu procentach. Takie odcięcie dokonuje się nie tylko poprzez sakrament pokuty i pojednania, ale także w naszym sercu – odrzucając świadomie grzech i wszystko co do niego prowadzi.

*Kl. Jakub Kozłowski*

## LITANIA DO ŚW. OJCA PIO

Kyrie eleison. Chryste eleison. Kyrie eleison.  
Chryste usłysz nas, Chryste wysłuchaj nas.  
Ojcze z nieba Boże, zmiłuj się nad nami!  
Synu Odkupicielu świata Boże, zmiłuj się nad nami!  
Duchu Święty Boże, zmiłuj się za nami!  
Święta Trójco, jedyny Boże, zmiłuj się nad nami!

Święta Maryjo, módl się za nami

Święty Ojcze Pio,  
Wierny natchnieniom Ducha Świętego,  
Rozmiłowany w pokorze i ubóstwie Jezusa  
Chrystusa,  
Gorliwy kapłanie Jezusa Chrystusa,  
Wierny naśladowco św. Franciszka z Asyżu,  
W ciele swoim noszący znamiona męki  
Zbawiciela,  
Cieszący się nadprzyrodzonymi darami,  
Ozdobo zakonu franciszkańskiego,  
Niosący światu dobro i pokój,

módl się  
za nami.

Wybrane naczynie świętości i łaski,  
Niemordowany w jednaniu grzeszników  
z Bogiem,  
Postrachu duchów piekielnych,  
Zdobyczący serca prostotą i mocą Słowa  
Bożego,  
Nauczający bardziej przykładem niż słowem,  
Wzorze miłości Boga i bliźniego,  
Spotykający Chrystusa w każdym człowieku,  
Opiekunie cierpiących,  
Pociecho nieszczęśliwych,  
Znoszący upokorzenia z cierpliwością,  
Mężny wśród przeciwności,  
Wzorze franciszkańskiego ubóstwa,  
Wzorze czystości kapłańskiej,  
Mężu doskonałego posłuszeństwa,  
Miłośniku życia ukrytego,  
Mężu modlitwy, skupienia i kontemplacji,  
Nauczycielu modlitwy garnących się do  
Chrystusa,  
Możny nasz orędowniku u Boga.

módl się  
za nami.

### **Módl się za nami św. Ojciec Pio**

Abyśmy się stali godnymi obietnic  
Chrystusowych.

**Módlmy się:** Boże, Ty sprawiłeś, że św. Ojciec  
Pio żył w ubóstwie i pokorze, by w ten sposób  
upodobnić się do Twojego Syna, Jezusa  
Chrystusa; spraw, prosimy Cię, abyśmy  
postępując tą samą drogą, z jego pomocą  
naśladowali Twojego Syna i zjednoczyli się  
z Tobą w pełni wesela i miłości. Amen.

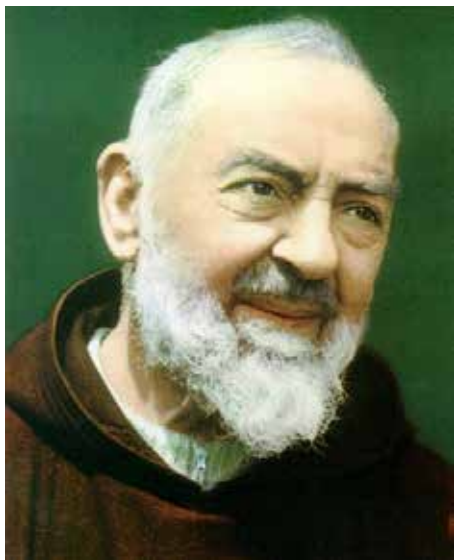


## MODLITWA ŚW. O. PIO O UZDROWIENIE

Ojcze Niebieski, dziękuję Ci za to, że mnie kochasz. Dziękuję Ci za zesłanie Twojego Syna, Pana naszego Jezusa Chrystusa na świat, aby mnie zbawił i uwolnił. Ufam w Twą moc i łaskę, która wspiera i leczy mnie. Kochający Ojcze, dotknij mnie teraz swoimi uzdrawiającymi dłońmi, bo wierzę, że jest Twoją wolą, abym był zdrowy na ciele, umyśle, duszy i duchu.

Okryj mnie najszlachetniejszą krwią Twojego Syna, naszego Pana Jezusa Chrystusa od czubka mej głowy do podeszwy moich stóp. Wyrzuć to, czego nie powinno być we mnie. Wylecz niezdrowe i nieprawidłowe komórki. Otwórz zablokowane tętnice i żyły oraz odbuduj i dopełnij wszelkie uszkodzenia. Usuń wszystkie stany zapalne i przemyj infekcje mocą najdroższej krwi Jezusa. Niech ogień Twej uzdrawiającej miłości przejdzie przez całe moje ciało w celu uzdrowienia tak, aby funkcjonowało ono w sposób w jaki Ty je stworzyłeś. Dotknij też mego umysłu i moich emocji, nawet najgłębszych zakamarków mego serca.

Napełnij mnie swoją obecnością, miłością, radością oraz pokojem i przyciągaj jeszcze bliżej do siebie w każdym momencie mojego życia. Ojcze, napełnij mnie Swoim Duchem Świętym i upoważnij do czynienia wszystkiego co się da, aby moje życie przynosiło chwałę i cześć Twemu świętemu Imieniu. Proszę Cię o to w imię Pana Jezusa Chrystusa. Amen.



## DUCH ŚWIĘTY W MODLITWIE OSOBISTEJ

Kim jest Duch Święty? Duch Święty – jak uczy nas KKK (Katechizm Kościoła Katolickiego w pkt. 691) – jest imieniem własnym Tego, którego wielbimy i któremu oddajemy chwałę wraz z Ojcem i Synem. Kościół otrzymał to imię od Pana i wyznaje je w czasie chrztu swoich dzieci. Samo słowo „Duch” jest tłumaczeniem hebrajskiego słowa *Ruah*, które dosłownie oznacza tchnienie, powietrze, wiatr. Ducha Świętego zatem możemy określić mianem osobowego Tchnienia Boga. Niektórzy określają Jego jako najpełniejszy owoc miłości Ojca i Syna.

Oprócz tego Duchowi Świętemu przypisuje się takie określenia (nazwy, imiona) jak: *Paraklet* (z gr. Ten, który jest wzywany przy czymś – Pocieszyciel – 1 J 2,1), *Duch Prawdy* (J 16,13), *Duch obietnicy* (Ga 3), *Duch Chrystusa* (Rz 8,11), *Duch Pana* (2 Kor 3,7), *Duch Boży* (Rz 8.9), *Duch chwały* (1 P 4,14). Wszystkie one wyrażają głębie i istotę Ducha Świętego niejako ukazując Jego i Jego działanie w różnych sytuacjach i momentach historii zbawienia. Duch Święty jest nam dany jako pomoc na drogach zbawienia, abyśmy zblizali się do Ojca i mogli z Nim na końcu czasów królować na wieki w Jego Królestwie.

Duch Święty jest Kimś do końca niewyraźnym, jest rzeczywistością której nie można dotknąć, zwarzyć, czy zmierzyć. Ukazuje się nam w konkretnych znakach i wydarzeniach, działa przez konkretne osoby, ale nie sposób stwierdzić skąd przychodzi i dokąd zmierza (J 3,8). Powoduje zjawiska nadzwyczajne, ale Jego działanie zawsze zaczyna się od wnętrza człowieka i poznaje się Jego poprzez wnętrze: „Wy Go znacie, ponieważ w was przebywa i w was będzie” J 14,17 (zob. *Słownik Teologii Biblijnej*).

Tak bardzo potrzeba nam wzywać Bożego Ducha każdego dnia w naszej osobistej modlitwie, aby On przenikał nas i prze-

mieniał nasze serca swoim Boskim ogniem miłości. Aby wypalał w nas to, co jest grzeszne, słabe, skostniałe i dawał nam nowe serce i nowego ducha. Potrzebujemy działania i ingerencji Ducha Świętego gdyż On nieustannie przypomina nam kim jesteśmy („Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteśmy dziećmi Bożymi” Rz 8,16), uczy nas modlić się („Podobnie także Duch przychodzi z pomocą naszej słabości. Gdy bowiem nie umiemy się modlić tak, jak trzeba, sam Duch przyczynia się za nami w błaganiach, których nie można wyrazić słowami” Rz 8,26), tylko w Jego mocy możemy przyzywać imienia Jezusa („Nikt też nie może powiedzieć bez pomocy Ducha Świętego: «Panem jest Jezus»” 1 Kor 12,3).

Każdy z nas jest zaproszony do tej osobistej modlitwy do Ducha Świętego i o Ducha Świętego. Potrzeba tylko z naszej strony odrobiny hojności czasu i zaangażowania, aby wzywianie Bożego Ducha stało się stałą praktyką naszego życia. Wzywajmy Ducha Bożego nie tylko w modlitwie pacierzowej ale nade wszystko we wszystkich sytuacjach naszego życia, zwłaszcza tych, które są dla nas trudne i bolesne. Możemy wołać słowami różnych świętych, którzy pozostawili piękne modlitwy i wezwania do Ducha Świętego. Możemy także przyzywać Jego swoimi własnymi słowami, czy to wypowiedzanymi na głos, czy też w cichości własnego serca. *Duchu Święty, Ty który wszystko przenikasz i znasz mnie do końca. Jesteś duszą mojej duszy! Pragnę Cię uwielbiać i powierzać Tobie całego siebie. Proszę przychodź do mnie i ogniem swojej miłości wypalaj w moim sercu wszystko, co się Tobie nie podoba i oddziela mnie od Ojca. Bądź jak wiatr, by orzeźwiać moją duszę i ciało, bądź jak letni deszcz, który namaszcza moje serce. Tobie zawierzam się i poddaję. Amen.*

Ks. Łukasz Śniady

## UCZYNNKI MIŁOSIERDZIA WZGLĘDEM DUSZY

### URAZY CHĘTNIE DAROWAĆ

Ten uczynek miłosierdzia łączy się z poprzednim (krzywdy cierpliwie znosić). Uraza najczęściej jest spowodowana krzywdą subiektywną lub obiektywną. Człowiek może mieć różne powody uraz, między innymi za nienależyte wynagrodzenie uczciwej pracy, niedostrzeganie zasług, obmowę, oczernianie, zlekceważenie, zniesławienie wśród ludzi. Niektórzy mają uraz nawet do Boga, że nie interesował się w jakiejś sprawie. Niektórzy mają uraz czasami do siebie i nie chcą sobie przebaczyć, mówiąc: nie jestem wart przebaczenia, nie jestem godzien iść do spowiedzi, ani do komunii. Nie pomagają tłumaczenia i przykłady. Judasz, który po zdradzie Jezusa nie poprosił Go o przebaczenie i sam sobie nie przebaczył, popadł w rozpacz i się powiesił. Nie łatwo przychodzi nam darowanie uraz. Codziennie mówimy: „odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom”, a równocześnie potrafimy się gniewać przez dłuższy czas.

Gdy po święceniach kapłańskich pracowałem w pewnej parafii wezwano mnie do ciężko chorej kobiety celem udzielenia Sakramentu Namaszczenia. Po wyznaniu grzechów chciałem zaraz udzielić rozgrzeszenia, ale coś tchnęło mnie zapytać ją, czy nie ma do nikogo urazy? Odpowiedziała: „Tak, mam wielką urazę do mojej córki. Ubliżała mi.” Moja porada była taka: aby Bóg Pani przebaczył, to najpierw trzeba przebaczyć córce. Ona na to odpowiedziała: „Ja jej nigdy nie przebaczę.” Podałem jej różne przykłady o przebaczeniu, przytaczając słowa Pana Jezusa: „Ojciec odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią.” Penitentka nadal odpowiedziała: „nie przebaczam”. Dalej podałem przykład męczenników, którzy umierając przebaczyli swoim katom, tak jak na przykład Maria Goretti – dwunasto-

letnia dziewczynka zraniona przez zadanie jej 14 śmiertelnych ciosów nożem. Umierając w szpitalu przebaczyła swojemu zabójcy. Chora penitentka nadal nie chciała przebaczyć, mówiąc: „oni byli święci, więc przebaczyli, ale ja nie przebaczę”. W tym momencie byłem bezradny, wobec takiego uporu. Stanowczo jej odpowiedziałem, jeśli Pani nie chce przebaczyć, więc i ja nie mogę udzielić rozgrzeszenia – Pan Jezus powiedział wyraźnie: „Jeżeli wy nie przebaczycie swoim winowajcom, mój Ojciec również wam nie przebaczy”. Wstałem z krzesła i gdy odchodziłem, wtedy powiedziała: „przebaczam jej”. Ja zapytałem ją, czy mówi szczerze. Gdy odpowiedziała: „tak”, wówczas udzieliłem rozgrzeszenia.

Trzeba zawsze prosić Boga, aby pomagał nam przebaczać każdą urazę lub krzywdę. Oby nikt z nas nie był niepojednany z bliźnim. Każdy człowiek musi najpierw siebie miłować, jak Bóg nakazuje: „**Miłuj bliźniego, jak siebie samego**” (Łk 10,28). W oparciu o przykazanie miłości łatwiej jest układać swoje relacje z bliźnim, zwłaszcza, gdy są nieraz trudne. Św. Paweł pisze: „**Niech słońce nie zachodzi nad waszym zagniewaniem**” (Ef 4,26). Nie można iść spać w gniewie, bo rano ten gniew się spotęguje i mogą nastać tzw. „ciche dni”, które psują atmosferę w domu. W przebaczeniu trzeba być wielkodusznym, choćby owocem tego zachowania była wielka przykrość, czy szkoda. Trzeba panować nad swoimi emocjami, które odbierają nam rozsądek i spokój na dwóch płaszczyznach. Najpierw darować sobie, że swoim postępowaniem dałem powód do takiego potraktowania, a potem darować człowiekowi, który nie musiał mi zwracać uwagi. Należy trzymać zasadę: „Chwal publicznie, zwracaj uwagę prywatnie”. Aby móc chętnie darować urazy, trzeba mieć dużo pokory i miłości chrześcijańskiej. Ojciec Leon Knabit opowiedział kiedyś takie wydarzenie: „Jedna dziewczyna mówiła na oazie, że pewnego razu w szkole na przerwie podszedł do niej kolega z klasy i uderzył ją w twarz. Wiedząc o tym modliliśmy się na oazie za nią i za niego, aby

mogła przebaczyć chłopakowi tę zniewagę. Dziewczyna przy najbliższym spotkaniu podeszła do niego i ze spokojem zapytała: „Co ci się stało, że mnie wczoraj uderzyłeś w twarz?”. Chłopak zdębiał, zbliżył się do niej, pocałował ją w rękę i przeprosił”. Piękny przykład darowania urazu i przeproszenia. Oczywiście, nie jest tak łatwo zapomnieć o krzywdach i urazach wyrządzanych przez bliźnich. One pozostawiają w sercu ranę, która powoli się zabliznia. Po przebaczeniu już się nie ma nienawiści, ale jakiś żal pozostaje w sercu i trudno jest się go pozbyć. Trzeba się szczerze modlić, aby Bóg uleczył tę ranę zadaną przez krzywdziciela. Tylko Bóg potrafi każdą ranę uleczyć. Pan Bóg nieraz dopuszcza na człowieka jakieś cierpienia, aby oczyścić z ziemskich przywiązań i zwrócić go do Boga. Jest takie powiedzenie: „kogo Pan Bóg miłuje, tego krzyżuje”. Kochał Matkę Najświętszą, a ileż Ona cierpień znosiła. Święci i Męczennicy bardzo kochali Boga, a jednak tyle cierpieli na tym świecie. Krzyż, czyli cierpienie, oczyszcza nas, uświęca, zbliża nas do Boga i otwiera nam niebo.

Starajmy się zawsze przebaczać, choćby to była wielka krzywda. Pamiętajmy, gdy my przebaczymy, to i Bóg nam przebacza. Jest ogromna różnica między przebaczeniem, a zemstą. Gdy człowiek na kimś się zemści, to czuje chwilową satysfakcję, że mu odpłacił. Po chwili czuje ogromny niepokój sumienia, że zachował się wobec krzywdziciela jak nie chrześcijanin. Zło trzeba dobrem zwyciężać, tak jak Jezus to czynił i wszyscy święci. Miejmy pewność, że gdy przebaczymy to i Chrystus na przebaczy. Przybliżmy sobie przypowieść Jezusa o nieuczciwym dłużniku (Mt 16,23-35). Jezus na przykładzie tej przypowieści daje nam pouczenie o przebaczeniu. Przebaczenia trzeba się uczyć, tak jak wielu innych rzeczy. Proszę przeczytać tę przypowieść, która pomoże się zastanowić nad swoim postępowaniem wobec tych, którzy nas obrażają, krzywdzą i zadajmy sobie pytanie: czy ja im przebaczam?

*Ks. Tadeusz Baniowski*

## CUDA EUCHARYSTYCZNE WE FRANCJI cz. 2

Na pierwszy udokumentowany cud eucharystyczny „najstarsza córka Kościoła” musiała czekać 657 lat od momentu swojego chrztu (Państwo Franków zostało schryścianizowane 25.12.496 r.) Cudowne wydarzenie dokonało się w małym miasteczku północnego regionu Francji Hauts-de-France – Braine.

W 1153 r. w mieście zorganizowano lokalną procesję ku czci Ducha Świętego, która odbyła się w dniu Zielonych Świątek. Liturgii Mszy Świętej oraz procesji przewodniczył arcybiskup Samson de Mauvoisin – metropolita Reims, a towarzyszyli mu ordynariusz miejsca bp Anculphe de Pierrefonds oraz o. Piotr, opat miejscowego klasztoru benedyktynów.

Prawdopodobnie obecność arcybiskupa i biskupa na lokalnej procesji wiązała się z prośbą miejscowej hrabiny, Agnieszki de Baudement z Braine (księżnej de Dreux z dynastii Kapetyngów), która bardzo chciała nawrócić jedną z dziewcząt żydowskich pracujących u niej. Owa żydówka odmawiała, nie wierząc w rzeczywistą obecność Jezusa w Eucharystii, zaś sama hrabina miała usilnie prosić Pana Jezusa o cud, który mógłby sprawić nawrócenie w niewieście.

I zdaje się, że modlitwy gorliwej chrześcijanki zostały wysłuchane. Albowiem w tym dniu podczas Mszy Świętej dokonał się upragniony cud – w momencie Przeistoczenia, wszyscy zebrani ujrzeli w Hostii postać Dziecka wiszącego na krzyżu!

Nie zachowały się żadne szczegółowe opisy tej cudownej wizji. Nie wiadomo jak długo trwała. Według zachowanych zapisków wizja była tak bardzo realna i dostrzegalna, że wielu chrześcijan stało się gorliwymi wierzącymi, a lokalni żydzi... prosili o przyjęcie na łono Kościoła. Również sama młoda żydówka, będąca świadkiem wydarzenia, po kilku dniach przyjęła chrzest.

Cudowne wydarzenie miało miejsce na terenie klasztornej kaplicy, którą – w ramach wdzięczności – hrabina Agnieszka

rozbudowała do rozmiarów kościoła. Kościół poświęcono patronowi św. Yves (Iwo) i przeznaczono jako miejsce przechowywania Najświętszej Hostii. Cudowny znak Bożej obecności przez wieki otaczany był wiarą a miejsce stało się centrum lokalnego kultu i celem licznych pielgrzymek – jedną z takich pielgrzymek odbył pół wieku później kard. Jacques de Vitry, który przybył ze Stolicy Apostolskiej.

W XVII Braine i Cudowna Hostia przetrwały najazdy wojsk cesarstwa hiszpańskiego. W 1718 r. opat klasztoru o. Claude Carlier odkrył, że Hostia zamieniła się w proszek. Pozostałości relikwii przełożono do pudełeczka z kości słoniowej i trzymano w tabernakulum, razem z kielichem, który używany był podczas cudu. W trakcie rewolucji francuskiej pudełko z kości słoniowej zawierające Hostię ukrył – na prośbę mnichów – lokalny szef policji, niejaki Lambert. Niestety nigdy już nie powróciło na swoje miejsce. Podobnie i życie religijne nie odrodziło się: budynki klasztorne, po zagrabieniu przez władze rewolucyjne i rozpedzeniu zakonników zostały sprzedane, a dziś służą jako dom dla emerytów, a także internat dla dziewcząt.

*Kl. Robert Bałuka*

## POZNAJEMY ŚWIĘTYCH

### BŁOGOSŁAWIONA ANIELA SALAWA



Aniela Salawa była beatyfikowana 13 sierpnia 1991 r. w Krakowie przez św. Jana Pawła II. Ojciec Święty przedstawił Anielę jako wzór do naśladowania – świętą naszych czasów. Urodziła się 9 września 1881 r. w wielodzietnej, ubogiej rodzinie w Sieprawie pod Krakowem. Dom był ubogi ale nie brakowało w nim książek i czasopism religijnych. Matka mimo



wielu zajęć i obowiązków nie zaniedbywała wspólnej modlitwy rodzinnej i głośnego czytania lektur religijnych. Aniela ukończyła jedynie dwie klasy szkoły elementarnej, ponieważ musiała pomagać matce przy gospodarstwie. Mimo wątłego zdrowia zawsze była bardzo chętna do pracy. Jako młoda dziewczyna jesienią 1897 r. udała się do Krakowa, gdzie podjęła pracę jako służąca. W dwa lata później bardzo przeżyła śmierć swojej starszej siostry. Uświadomiła sobie wówczas, jak bardzo kruche jest życie. Miała głębokie pragnienie żarliwej modlitwy i zbliżania się do Boga, często spowiadała się i przyjmowała Komunię św. Myślała o wstąpieniu do klasztoru, ale spowiednik odradził jej ten krok. Za cel swego życia przyjęła rolę służącej. Podjęła decyzję dozgonnej czystości. Swe wysokie wówczas zarobki oddawała rodzinie w Sieprawiu i innym potrzebującym. Codzienne obowiązki poprzedzała modlitwą, najczęściej w kościele franciszkanów, w kaplicy Męki Pańskiej, gdzie często odprawiała Drogę Krzyżową.

W 1900 r. Aniela przystąpiła do Stowarzyszenia Sług Katolickich św. Zyty, którego zadaniem było niesienie pomocy służącym. Owocnie prowadziła apostołstwo w gronie koleżanek, była przykładem chrześcijańskiego życia. Dzieliła się pożywieniem i pieniędzmi z biedniejszymi od siebie. Do niej garnęły się najmłodsze służące, dla których była matką i przyjaciółką. Wstąpiła do III Zakonu św. Franciszka, 15 maja 1912 r. została przyjęta do nowicjatu, a 6 sierpnia 1913 r. złożyła profesję na ręce o. Izydora Olbrychta, przyjmując imię Teresa. Przynależność do wielkiej rodziny franciszkańskiej pomogła jej w wypracowaniu własnego stylu i mistyki ubóstwa.

W latach I wojny światowej została w Krakowie, aby móc modlić się w kościołach oraz służyć pracą w szpitalach wobec rannych żołnierzy i chorych dzieci, a nawet pomagać jeńcom wojennym. Całą pensję rozdawała chorym i biednym. Modlitwa umacniała ją w cierpliwym dźwiganiu codziennego krzyża. Wszelkie urazy i poniżenia składała w ofierze Bogu za grzeszni-

ków. Umiała przebaczać i odpłacać dobrem za zło. Swoje cierpienia ufnie ofiarowała Chrystusowi jako wynagrodzenie za grzechy świata. Obdarzona została przeżyciami mistycznymi.

Zmarła 12 marca 1922 r. i pochowano ją na cmentarzu Rakowickim. 13 maja 1949 r. odbyła się ekshumacja szczątków Anieli Salawy i przeniesienie ich do jej ulubionej kaplicy Męki Pańskiej w bazylice franciszkańskiej, gdzie spoczywają do dziś. 23 października 1987 r. Kongregacja ds. Świętych Stolicy Apostolskiej wydała dekret o heroicznosci cnót Anieli Salawy. Cud uzdrowienia 8-letniego chłopca Grzegorza Serafina był podstawą beatyfikacji. Uroczystość odbyła się na Rynku Głównym w Krakowie 13 sierpnia 1991 r., przewodniczył jej papież Jan Paweł II, który powiedział: „Jest to dla mnie ogromna radość, że mogłem dzisiaj w Krakowie wynieść do chwały błogosławionych Anielę Salawę. Ile razy modliłem się przy jej relikwiach – jak głęboko zapadły mi w pamięć jej słowa: „Panie! Żyję, bo każesz, umrę, kiedy chcesz, zbaw mnie, bo możesz”. (...) „Polecamy ci, błogosławiona Anielu, polecamy tym wszystkim wielkim świętym, błogosławionym, tym wielkim duchom, królom – duchom naszego narodu, polecamy tę III Rzeczpospolitą, ażeby sprostała... Prosimy cię tak, jak mówiłem w dwusetną rocznicę Konstytucji 3 maja w katedrze św. Jana w Warszawie: Naucz nas być wolnymi!”. Święto patronalne przypada na 9 września, w dzień urodzin Anieli.

Czy dzisiaj bł. Aniela Salawa może być dla nas wzorem, przykładem, ideałem? Aniela Salawa pozostawiła nam szkołę ciężkiej służebnej i uczciwej pracy. Uczy nas, że trzeba szanować pracę i godziwie pracować. Chciała być franciszkanką w III Zakonie na wzór służącego Chrystusa. Była wierna w swoim wyborze, pozostawiła przykład znoszenia cierpienia, mówiła: „Bez cierpienia nie ma zbawienia. Co ty myślisz, że do nieba tak można frunąć i nic nie cierpieć?”. Uczmy się od bł. Anieli, że Bóg potrafi hojnie wynagrodzić za służbę i wierność Jemu.

*Z modlitewnika: Módlmy się...*

*Elżbieta*

# SANKTUARIA – SKARBCE ŻYWEJ WIARY W ŻYCIU KOŚCIOŁA

## Sanktuarium Matki Bożej Gidelskiej Uzdrowienia Chorych

Matka Boża w Gidlach jest sławiona jako Uzdrowicielka Chorych. Zachowało się bardzo wiele świadectw, pisanych i malowanych na tabliczkach wotywnych wieszanych wokół ołtarza, mówiących o dokonanych cudownych uzdrowieniach za Jej wstawiennictwem.

Wieś Gidle jest położona 30 kilometrów od Częstochowy, przy trasie w kierunku Piotrkowa Trybunalskiego. Znajduje się w niej kościół ojców Dominikanów pw. Wniebowzięcia Matki Bożej, wybudowany w XVII wieku. Największym skarbem tej świątyni jest maleńka, zaledwie dziewięciocentymetrowa, cudowna, kamienna figurka Matki Bożej z Dzieciątkiem. Najstarsza tradycja głosi, że wiosną 1516 r. gidelski rolnik Jan Czekczek orał swoje pole w miejscu, gdzie dziś wznosi się klasztorny kościół. W czasie orki woły zatrzymały się i padły na kolana. Nic nie pomogły jego przynaglania ani uderzenia batem. Nagle rolnik zauważył niezwykłą jasność bijącą z ziemi, a wśród tej jasności małą kamienną figurkę Najświętszej Maryi Panny na wielkim kamieniu, wydrążonym na kształt kielicha. Rolnik nie zrozumiał cudownych znaków i potraktował swoje znalezisko, jako skarb materialny. Ukrył figurkę w domu, w skrzyni z odzieżą. Kiedy wydarzyło się nieszczęście Jan Czekczek i jego rodzina utracili wzrok. Pewna kobieta, która pomagała tej rodzinie, zainteresowała się cudowną wonią i światłością bijącą ze skrzyni. Opowiedziała o wszystkim gidelskiemu proboszczowi. Posążek obmyto z prochu ziemi i przeniesiono do kościoła parafialnego. Wodą, która pozostała po obmyciu, Czekczowie przetarli swe oczy i natychmiast odzyskali wzrok. Odtąd zaczęto publicznie oddawać cześć cudownej figurce Matki Bożej. Na pamiątkę tego wydarzenia zachował się do

dzisiaj zwyczaj „kapiółki”, to znaczy ceremonialnego obmywania raz w roku, figurki w winie.

Dalsze cudowne znaki sprawiły, że figurkę przeniesiono z kościoła na miejsce jej odnalezienia i umieszczono w kapliczce w formie drewnianego słupa, którą dzisiaj można oglądać w ołtarzu, w kaplicy Matki Bożej. Z czasem wzniesiono większą, drewnianą kapliczkę. W roku 1615 właścicielka Gidel, Anna z Rosolic Dąbrowska, sprowadziła tu dominikanów, którzy mieli głosić sławę Maryi, strzec miejsca Jej cudownego wizerunku i szerzyć modlitwę różańcową.

Matka Boża jest sławiona jako Uzdrawicielka chorych. Wśród wiernych są wypowiedzi, że Matka Najświętsza z Jasnej Góry jest lekarką dusz (nawrócenia), a z Gidel – lekarką ciała. Po dzień dzisiejszy do Matki Bożej Gidelskiej udają się liczne pielgrzymki.

Klasztor gidelski, jako jedyny z dominikańskich klasztorów w zaborze rosyjskim, przetrwał lata rozbiorów. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości i odnowie polskiej prowincji dominikanów, dzięki staraniom wielkiego czciciela Maryi, o. Konstantego Ukiewicza, 15 sierpnia 1921 r. dokonano koronacji cudownej figurki.

W kaplicy możemy dzisiaj podziwiać wspaniały ołtarz, z małą figurką Matki Bożej.

*Elżbieta*

## **WRACAMY MYŚLAMI DO WSPOMNIENIŃ**

### **ZE SZKOLNEJ ŁAWKI**

Rozpoczął się kolejny rok szkolny i katechetyczny, czas bardzo ważny w życiu młodych ludzi, ich rodziców i wychowawców. Rozpoczęcie roku szkolnego jest okazją do wspomnień szkolnych lat, jak wyglądała szkoła dawniej. Z perspektywy czasu nieraz zastanawiamy się jak podchodziliśmy do za-

jęć szkolnych – czy tylko ze sztywnym programem i lekcjami 45-minutowymi, z nauczycielem zbyt nerwowym i za wiele wymagającym, czy też z oczekiwaniem na dzwonki do przerwy?

Przywołując wspomnienia z lat szkolnych teraz myślę, że szkoła jest jak kuźnia hartująca umysły i kształtująca serca dzieci i młodzieży. Św. Jan Paweł II mówił: **„Wśród narzędzi wychowania szczególne znaczenie posiada szkoła, która przyczynia się do dojrzewania zdolności umysłowych, rozwija zdolność sądenia, wprowadza ucznia w kontakt z dziedzictwem kulturowym minionych i terażniejszych pokoleń, rozwija zmysł wartości, przygotowuje do życia zawodowego, rodzi stosunek przyjaźni między uczniami różnego charakteru i położenia. Szkoła zatem stanowi jakby pewne centrum, w którego wysiłkach i osiągnięciach powinny uczestniczyć równocześnie rodziny, nauczyciele, różnego rodzaju organizacje rozwijające życie kulturalne, obywatelskie, religijne, państwowe i cała społeczność ludzka.”**

Dzień 1 września kojarzy nam się nie tylko z rozpoczęciem roku szkolnego, ale jest też wspomnieniem bolesnych kart z historii naszego narodu. Kolejna rocznica uświadamia nam, jak głęboko przeżycia wojny światowej zapadły w pamięć narodów i w serca ludzi. Niektóre rany nie zagoiły się do dzisiaj. Pamięć o wojnie teraz jest rozpatrywana w nowym kontekście.

Potrzebna jest nieustanna troska o pokój, do którego wszyscy powinni dążyć. Przychodzi pytanie, jaka jest moja postawa w dążeniu do pokoju i jedności? Każdy pragnie zgody, pokoju i każdy powinien zaangażować się w niesienie pokoju w swoim otoczeniu z przekonaniem, że „miłość buduje a niezgoda rujnuje”. Wszyscy ludzie powinni zabiegać o sprawiedliwość, równość, wolność, miłość, aby w każdym narodzie panowała zgoda i poszanowanie ludzkiego życia z pełnym szacunkiem do każdego człowieka.

Modląc za tych, którzy zginęli na wojnie, prosimy Boga, aby oświecił rządzących narodami, aby troszczyli się o swych obywateli i zapewniali im poczucie bezpieczeństwa. Módlmy

się, aby wszystkie narody połączyła więź braterstwa, by nieustannie panował duch wzajemnej miłości, aby każdy wzrastał w zgodzie, pomyślności i pokoju na całym świecie.

*Elżbieta*

## Z ŻYCIA APOSTOLATU CHORYCH

### REKOLEKCJE WAKACYJNE APOSTOLATU CHORYCH

W Domu Pielgrzyma „Totus Tuus” przy Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej na os. Słonecznym w Szczecinie, w dniach od 9 do 13 lipca 2018 r. odbyły się rekolekcje dla Osób Chorych, Niepełnosprawnych i Seniorów, zorganizowane przez Apostolat Chorych.

Archidiecezjalny Apostolat Chorych od wielu lat organizuje takie rekolekcje wakacyjne. Pierwsze rekolekcje odbyły się w Domu Samotnej Matki w Karwowie w 1984 r. W kolejnych latach odbywały się w różnych miejscach Archidiecezji Szczecińsko-Kamieńskiej, m.in. w Przybiernowie oraz w Diecezjalnym Domu Rekolekcyjnym na Gołęczynie, a od 2002 r w Domu Pielgrzyma „Totus Tuus” przy Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej.

Tegoroczne rekolekcje prowadził Referent Duszpasterstwa Chorych ks. Przemysław Pokorski. Swoją obecnością uczestników rekolekcji zaszczylicili zaproszeni księża, którzy również skierowali słowa pokrzepienia. Odwiedzili: ks. Tadeusz Baniowski TChr, neoprezbiterzy, którzy w ubiegłych latach służyli chorym – ks. Daniel Grocholewski i ks. Łukasz Paluch, ks. Łukasz Szczygielski, ks. Tomasz Kałuża oraz ks. Andrzej Buczma.

Rozważaniom rekolekcyjnym towarzyszył nam w tym roku św. Józef. Konferencje głoszone o św. Józefie pobudziły nas rozważania o Jego cnotach i zaletach głębokiej wiary, żarliwej miłości, a także nieugiętej nadziei wśród cierpień i trudów. Po każdej z konferencji uczestnicy w kilkusobowych grupach dzielili się swoimi świadectwami, omawiając poszczególne cnoty i zalety Świętego.

Ważnym punktem każdego dnia była Msza Święta oraz codzienna poranna modlitwa zwana Jutrzną. Głębokich przeżyć dostarczyła Droga Światła, którą chorzy mogli odbyć podążając za obrazem Chrystusa Zmartwychwstałego ścieżkami wytyczonymi od jednej do drugiej stacji, w kościele pw. Niepokalanego Serca NMP.

W programie rekolekcji było zaplanowane spotkanie ze szczyńskim policjantem dotyczące bezpieczeństwa seniorów w życiu codziennym. W trakcie spotkania funkcjonariusz Komendy Miejskiej Policji Michał Sroka poruszył bardzo ważne zagadnienia dotyczące zagrożeń, które mogą spotkać seniorów. Prelekcja dotyczyła również niebezpieczeństw związanych z ruchem drogowym oraz w głównej mierze związanych z bezpieczeństwem mienia osób starszych. Pan Policjant omówił sposoby działania oszustów posługujących się metodą na tzw. „wnuczka” lub „policjanta”. Poruszył również zagadnienie przestępców dokonujących kradzieży mieszkaniowych, którzy w celu dokonania przestępstwa wchodzą do mieszkań swoich ofiar pod różnym pretekstem. Na zakończenie poinformował o ważnej roli dzielnicowego, u którego każdy senior może szukać pomocy w kwestiach bezpieczeństwa i porządku publicznego w swoim miejscu zamieszkania. Wyjaśnił również kwestie związane z użytkowaniem Krajowej Mapy Zagrożeń Bezpieczeństwa, która jako narzędzie ma służyć ułatwieniu kontaktu społeczeństwa z Policją – oto adres strony internetowej: <https://mapy.geoportal.gov.pl/iMapLite/KMZBPublic.html>. Można na tej mapie odnaleźć swoją miejscowość, daną ulicę i opisać zagrożenie.

Niezwykły klimat i możliwość wspólnych zabaw, a nawet tańców stworzył utalentowany muzycznie ks. Jan Mielimączka. Przy wesołej muzyce i wspólnym śpiewie, uśmiech i dobry humor nie znikał z twarzy, a nogi same podrywały się do tańców.

Rekolekcje to czas ogromnej łaski, to szczególna okazja do refleksji i zatrzymania się przed Bogiem i odkrywania Jego obecności w drugim człowieku. Dziękując Bogu za czas tych rekolekcji, wyjechaliśmy umocnieni wiarą, ubogaceni wiedzą i uradowani spotkaniem ze sobą i naszymi gośćmi.

Podziękowania kierujemy do wszystkich zaangażowanych, tych, którzy życzliwym słowem, czynem i modlitwą włączyli się w przygotowanie rekolekcji. Każde rekolekcje to coś zupełnie innego: inny temat, inni ludzie, inne też nasze nastawienie. To co na nich przeżywamy są wielką szkołą życia, które uczą odkrywania Tajemnicy Bożej miłości. Tę miłość można było zaobserwować wśród uczestników rekolekcji i w jedności wspólnoty. Po zakończonych rekolekcjach, ta jedność nadal trwa, bo każdego dnia łączymy się w modlitwie.

*Elżbieta*

## **WSPOMNIENIE Z REKOLEKCJI**

To były moje pierwsze w życiu takie rekolekcje wakacyjne. Od dłuższego czasu marzyłam, aby być na rekolekcjach w pobliżu Gryfina, bo tu mieszkam. Niedawno poznałam Sabinę Kuligowską, która mi opowiedziała o tych rekolekcjach z chorymi – zaproponowała, abym się włączyła do pomocy. I tak się stało. Moje marzenie się spełniło.

Te dni spędzone na rekolekcjach dały mi lekcję życia. Mogłam spotkać ludzi niepełnosprawnych, a mimo to uśmiechniętych i zadowolonych z życia, umiających cieszyć się każdym nowym dniem. Niesamowitym przeżyciem było dla mnie doświadczenie pomocy drugiemu człowiekowi. W tych dniach mogłam wyłączyć się z codziennych zajęć domowych, spędzając czas na modlitwach, na rozważaniu nauk prowadzonych przez księży.

Dzięki Ci Boże za ogromną miłość, bliskość, obecność i czułość, jakiej mogłam doświadczać od bliskich przebywających na rekolekcjach.

Bogu niech będą dzięki za Apostolat Chorych w naszej Archidiecezji, za wszystkich, którzy wspierają tę wspólnotę i tych, których spotkałam. Pozdrawiam serdecznie każdego z osobna, darzę pamięcią życząc wszelkich łask Bożych i opieki Matki Przenajświętszej na co dzień. Jeszcze raz Bóg zapłać i do zobaczenia w przyszłym roku, jeśli Bóg pozwoli.

*Janina-Jana Fedorska z Gryfina*